

KURJER WIECZORNY

Nr. 56.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Czwartek, 9 marca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z adresem
adres na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
1 strona i w tekście —
mk. 100.—, nekrologi mk. 50.—, awersalne
(po tekście) mk. 40.—, zwrócone.
Zamieszczanie o 50 i więcej o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Gdzie my żyjemy?

Do liczby barwnych plakatów, zapowiadających występy tancerek wiedeńskich i nowe tryumfy gwiazd kinematograficznych, przybył suto śród ulic łódzkich rozklejony afisz, kolosalnie amarantową krzyczący barwą, aby żadnych nie było wątpliwości, że pochodzi z bólem przebitego serca najgorętszego patrioty.

Afish ten, niestety, jest nie zapowiedzią tylko, ale w treści swej aktualnym i rzeczywistym występowaniem, występowaniem politycznym jednego z generałów broni, znakomitem obciążeniem nazwiskiem.

Wojskowy ów pan, mniemając snadź, że republika polska, w osobie naczelnika państwa, sejmu, marszałka sejmowego, rządu i wszystkich wodzów państwowych nie dostatecznie jest wyposażona w środki i organy politycznego działania, postanowił na szale sytuacji obecnej rzucić powagę koszar: jako generał broni, osądził, że jest kompetentny do rozstrzygnięcia sprawy, która przerosła siły gabinetu ministerjalnego.

Nie mówi wprawdzie w swym plakacie waleczny generał, w imię jakiej występuje broni na turniej polityczny: czy przemawia do narodu imieniem piechoty, czy jazdy, trenów, czy artylerji motorowej, oddziałów lotniczych, czy też imieniem zwykłej, zacnej kuchni polowej, tej pocieszycielki trudów i znojów działań marsowej podczas pokoju?

Generał oświadcza tylko tyle, że głos endecji na tle całego konfliktu wileńskiego, jest głosem bożym; że uchwała konwentu endecckiego „ani zmieniona ani sfalszowana być nie może”.

Generał, uginający się pod ciężarem swego chwalebego nazwiska, oświadcza krótko, że Wileńszczyzna musi być wcielona „bez zastrzeżeń”: tak chce Opatrzność Edeicka, tak chce książdz Lutosławski, tak chce pan Skulski. Tak ma być! — potwierdza generał, obciążony bohaterstwem nazwiskiem.

A zresztą, czyż poseł Klyszejko, uwieczniony przez posła Skulskiego, napróżno odbywał swe niechłubne rekołacje w ciśnie coupé, bynajmniej nie przeznaczonym do skupienia ducha?

Generał, olbrzymością nazwiska swego utrudzony, wybiera sobie, że nazwisko to jest piedestałem dostatecznie wysokim, aby z wyżyn jego sprawować rolę rozjemcy pomiędzy stronnictwami politycznymi, aby polityczne wydawać wyroki, aby potępiać jedne stronnictwa, usprawiedliwiać inne.

Ale czy pan generał pamięta, że kiedy kraj był w niebezpieczeństwie, to pod rozkaz pana generała szła młodzież wszystkich odłamów politycz-

Formowanie nowego gabinetu.

Zmiany zajdą na trzech stanowiskach: w min. spraw wewnętrznych, zagranicznych i kolei. P. P. S. i P. S. L. żądają kategorycznie ustąpienia p. Skirmunta.

P. Ponikowski, wczoraj po otrzymaniu pisma od Naczelnika państwa z poleceniem sformowania gabinetu, udał się do Belwederu, gdzie konferował z Naczelnikiem państwa do 2-ej w nocy. Dzisiaj od rana p. Ponikowski rozpoczął konferencje z poszczególnymi kandydatami na ministrów, przyczem prawdopodobnie w składzie gabinetu zajdą zmiany tylko na trzech stanowiskach, mianowicie: w ministerstwie spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i kolei.

Co się tyczy ministerstwa spraw wewnętrznych, to pierwszy kandydat do tej teki, wojewoda łódzki p. Kamiński przybył już do Warszawy i odbył dziś rano konferencję z p. Ponikowskim. Gdyby w ostatniej chwili p. Kamiński odmówił przyjęcia teki, w każdym razie p. Downarowicz na swój urząd nie wróci, a tekę spraw wewnętrznych obejmie po nim p. Sołtan.

Co się tyczy teki ministra kolei, to konieczność zmiany na tem stanowisku, wywołana jest przez ciężką chorobę ministra Sikorskiego. Tekę ministra kolei zaproponował p. Ponikowski prezasowi dyrekcji stanisławowskiej p. Marynowskiemu, który już jest w drodze do Warszawy i lada chwila oczekiwany jest w prezydium rady ministrów. Największą trudność przy formowaniu nowego gabinetu wywołuje teka spraw zagranicznych. P. Ponikowski i część klubów sejmowych stoją na tem stanowisku, że interes państwowy i sytuacja międzynarodowa wymaga, aby p. Skirmunt pozostał na dotychczasowym stanowisku. Tymczasem dwa kluby, należące do większości: P. P. S. i P. S. L. żądały kategorycznie zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. P. Ponikowski w ciągu dnia dzisiejszego będzie omawiał jeszcze z klubami tę sprawę. Konferencje te przewłoką sformowanie gabinetu, którego należy się spodziewać najwcześniej w piątek wieczór, a może nawet dopiero w sobotę z rana.

Konferencja w Genui

Ameryka nie weźmie udziału.

PARYŻ, 9 marca. (Pat). Według półurzędowej informacji „Petit Parisien”, konferencja genueńska potrwa kilka tygodni. Obrady rozpoczną się pewną liczbą posiedzeń plenarnych, następnie rozpoczyna swe prace rzeczoznawcy, które ukończą prawdopodobnie w maju i przedstawiają je do decyzji na posiedzeniu plenarnym. Jest rzeczą wątpliwą, aby Lloyd George pozostawał przez cały czas konferencji w Genui, gdyż w czasie od 22 kwietnia do 4 maja obecność jego jest nieodzowną w Londynie.

NOWY JORK, 9 marca. (Pat). Havas. Stany Zjednoczone odmówiły wzięcia udziału w konferencji genueńskiej.

O wykonanie traktatu wersalskiego.

PARYŻ, 8 marca (Pat). — „Echo de Paris” donosi, że rada ambasadorów we wtorek upoważniła generała Nolleta, ażeby przyjął dzień 30 maja jako ostateczny termin zniesienia niemieckiej wojskowej policji bezpieczeństwa. „Matin” donosi, że rada ambasadorów we wtorek odrzuciła notę niemiecką, w której proponowano ponownie rokowania w sprawie przeformowania policji niemieckiej, gdyż zdaniem Nolleta propozycje są niemożliwe do przeprowadzenia.

BERLIN, 8 marca (Pat). — Według informacji dzienników, międzysojusznicza komisja kontrolująca wojskowa zażądała od rządu niemieckiego, ażeby dawne punkty regulaminu artylerji zostały do dnia 20 kwietnia b. r. zniesione, jak i zmieniony tekst do tego czasu został jej przedłożony. Komisja uzasadnia swe żądania na podstawie artykułu 160 traktatu wersalskiego, który postanawia, że przyznanie Niemcom Reichswehry w sile 100.000 ludzi przeznaczona jest jedynie do strzeżenia porządku wewnętrznego i granic.

nych; ani on wówczas nie pytał, do jakiego kto należy stronnictwa, ani jego nikt o to nie śmiał zapytać. Żołnierz szedł za swoim generałem, walczył, krwią broczył, ginął. Z tej krwi, z tych mogił wyrosła sława pana generała. Wyrosło jego wielkie nazwisko. Nie z pieprzu swarów partyjnych. Ale z krwi i ran żołnierza polskiego, który bił się o Polskę, panie generale, ale nie bił się o endecję, i nie kładł kości w obronie browaru księdza Lutosławskiego w Drozdowie. Co innego,

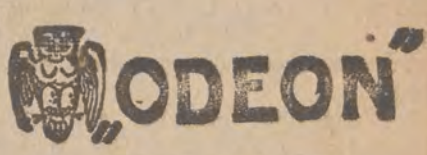
panie generale, jest krew żołnierza polskiego, a co innego jest piwo drozdowskie, jakiego nawarzył ksiądz Lutosławski, a króre ty, panie generale, każesz dziś pić całej Polsce! A co będzie, jeżeli jutro, inny generał broni, z równie ciężkim nazwiskiem, ale do innego należącego stronnictwa, inny na ulicach miast polskich każe rozkleić plakat, inną krzyczącą barwą, inną zaprawianą tendencją, do innych wzywającą naród rozstrzygnąć? Co wówczas? Wojska ge-

neralów? Lecz gdzie będzie wtenczas armja polska, gdzie jedność armji, jej nadpartyjny, narodowy charakter?

Gdzie my żyjemy? — trzeba nareszcie to pytanie postawić? W republice dwudziestego wieku, czy w stajni meksykańskiej z przed stu lat?

Arjes.

Kobiety w Izbie lordów.
LONDYN, 9 marca (Russpr.) — Izba lordów uznała, że lady Ronda ma prawo zasiadać w Izbie lordów, decydując zasiednicą. że



Jutro Premiera!

Ostatnia nowość! Film w przestworzach!

„Piraci z trupia główka“

amerykański dramat w 6 akt. z uroczą Francellą Billington i znakomitym amerykańskim lotnikiem Lookie'em w rolach tytułowych.

W filmie tym biorą udział dwaj znakomici lotnicy amerykańscy, którzy osiągnęli rekord strącania nieprzyjacielskich samolotów podczas ostatniej wszechświatowej wojny.

Rzecz dzieje się osobiście w powietrzu na samolotach na wysokości 2000 mtr.

Dla młodzieży dozwolone.

kobiety mają prawo osobiście o-
trzymywać tytuł lorda.

Likwidacja przesilenia w Anglii.

LONDYN, 9 marca. (Pat).

Reuter. „Daily Chronicle” pisze w artykule wstępnym: Naprężenie polityczne ostatecznie minęło i nie powtórzy się ono przed konferencją genueńską.

Konferencja w Belgradzie.

WIEDEN, 9 marca. (Pat).

„Słavische Korrespondent” donosi z Belgradu. Onegdaj zebrał się przedstawiciel Jugosławji, Czechosłowacji i Polski. — Na posiedzeniu przedwstępnem przewodniczący w przemówieniu powitalnem scharakteryzował zadania obecnej konferencji. Plenarne posiedzenia rozpoczyna się 8 marca.

Gen. Wrangel w Białogrodzie.

PRAGA, 9 marca (Russpr.) —

Z Białogrodu donoszą: Dnia 1 marca gen. Wrangel przyjechał do Białogrodu, gdzie został powitany przez rosyjskie przedstawicielstwo dyplomatyczne i emigrantów rosyjskich.

Gen. Wrangel był przyjęty przez Pasicza i udaje się wkrótce na czas dłuższy do Karłowic.

Konferencja małej ententy w Białogrodzie.

PRAGA, 9 marca. (Russpr.).

„Narodni Polityka” pisze: „Program konferencji przedstawicieli małej ententy w Białogrodzie zawiera sprawy międzynarodowej solidarności małej ententy, oprócz spraw technicznych, handlowych i transportowych.

Jednym z głównych punktów konferencji będzie dyskusja w sprawie projektów, dotyczących Rosji. Bardzo jest możliwem, że zarówno eksperci francuscy, jak i eksperci w Białogrodzie wypowiedzą się za umiejscowieniem pomocy ekonomicznej Rosji, rozpoczęciem tej pomocy na kra-
sach i rozszerzeniem jej stopniowo w głąb Rosji centralnej.

Konferencja w Białogrodzie, w której bierze udział i Polska, jest wybitnym zdarzeniem w Europie środkowej.”

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“

Dziś! Dzisiaj!

I-a serja. 194-6

LADY HAMILTON

Nad modrym Dunajem.

Zakaz używania alkoholu. — Głos przeciwko prądowi. — Opieka koalicji i ligi narodów. Bigos p. Younga. — Teatralja. — „Ich” — „General Goldscheine”. — Z tajemnic walutowych.

(Korespond. wł. „Kurjera Wieczornego.”)

Wiedeń, w marcu.

Dawno już żadna wiadomość nie wywołała tu takiego przygnębienia, jak świeżo wydane rozporządzenie rządu w sprawie alkoholu.

Bezspornie, przeciw alkoholowi przemawiają względy gospodarcze, hygieniczne i społeczne. Lecz jest on bądź co bądź pocieszczeniem, w chwilach, gdy nerwy stargane zbyt już dokuczają, gdy ogarnia bezradne znużenie. Dopotyka się do wydostania z martwych punktów życia, pobudza, orzeźwia.

Zabronić alkoholu ludziom zdrowym i rozsądnym — toż to targnięcie się na ich najżywniejsze prawo. Najelementarniejsze uczucie swobód obywatelskich oburza się wobec takiego urągawiska wolności postępowania. Co państwo do tego, czy kto pije, czy nie?

Są gorsze trucizny, niż alkohol, a wolne od prześladowań. Na przykład, miłość, której uprawiania nie obłożono nawet podatkiem od rozrywki.

Zadaniem państwa powinno być tylko powstrzymanie od szkoderstwa bliźniemu. A jeśli ja sam chcę sobie szkodzić, nie go to nie powinno obchodzić.

Wszak nie zabrania państwo swym obywatelom psuć sobie oczy lub żóładek, wędrować po błocie ulicznym w podartych trzewiach, ogłupiać się przez teatry operetkowe i lekturę dzienników, wreszcie, spędzać czas w towarzystwie kobiet — histeryczek. Tyścinne drogi prowadzą do zguby. Dlaczego akurat całą energię skierować przeciw alkoholowi?

Tymczasem zaś, nie wiadomo w czym Austria bardziej grzeszy: w błocie (stawiam tezę, że we Wiedniu mamy jeszcze większe błoto, niż w Łodzi, kto nie wierzy, niech się przekona osobiście). Rozumiem, że trudno uwierzyć, by mogło być większe błoto, niż w Łodzi, a jednak... czy w długach?

Słychać, że mocarstwa postanowiły wciągnąć Austrię pod kuratelę. Ze się na to zanoszą, mówiono już oddawna.

Aż oto przybywa grzeczne zaproszenie wydziału finansowego ligi narodów, aby rząd austriacki zechciał wydelegować do Londynu rzeczoznawcę finansowego, dla wzięcia udziału w naradach nad kontynuowaniem akcji „pomocniczej”, ligi narodów i udzielenia nieodwrotnych informacji. Na skutek tego zaproszenia wyjechał do Londynu b. minister dr. Grimm i radca ministerjalny hr. Patzauer.

Narazie zapanowała radość w grodzie naddunajskim. Przypuszczano, że dorywcze anglo-franko-czechosłowackie wsparcia przekształcą się w przyrzekany oddawna kredyt ligi narodów, który doprowadzi do gruntownego uzdrowienia finansów austriackich.

Teraz zaś okazuje się, że jest to, ni mniej ni więcej, tylko przedwstępny krok do ustanowienia w Austrii upakarzającej „Dette, publique”, jak niegdyś w Grecji i Turcji. Austriackich rzeczoznawców zaproszono tylko dla omówienia szczegółów. Anglia, Francja i Czechosłowacja niby to zgodziły się na udzielenie pożyczki i nawet dały już grubsze zaliczki, ale tymczasem pocichutku zażądały od ligi narodów, aby ta zechciała czuwać nad gospodarką finansową Austrii.

Do tego miejsca dopisałem korespondencję onegdaj. Otóż przypuszczenia się sprawdziły. Liga narodów już przysłała swego delegata p. Younga. Niby niewiadomo dokładnie w jakim celu.

Był już wczoraj na sesji rady narodowej i z łoża dyplomatycznej przysłuchiwał się z ironicznym uśmiechem, jak kanclerz Schober w długim przemówieniu dowodził, że przyjaźń p. Younga — to

wielkie szczęście dla Austrii i że o kontroli międzynarodowej mowy nie było i nie będzie.

Ze p. Young — to nie kurator, ani kontroler, ani komisja kontrolująca (to ostatnie napewno nie!). Ze cprawda państwa pożyczające zażądały, by został mianowany przez ligę narodów dla Austrii t. zw. „financial adviser”, ale p. Young nim nie jest. A po co przyjechał, po to przyjechał... Poca zawsze wszystko wiedzieć? Aby tylko nie szkodził nam... A wiem, że nie będzie.

I zaczął opowiadać, jak to wydana będzie specjalna ustawa dla celowego użycia uzyskanych pożyczek. Przytoczył cały szereg różnych środków. I dopiero przy końcu nieznacznie bąknął: „Nad wykonaniem ustawy czuwać będzie kontrola”.

Aż tu, że słowa te wywołały poruszenie w izbie, że się okrzyki, zapłania.

A tu — nic... Nie dosłyszano, czy nie chciano dosłyszec tego drobizgu relacji kanclerza, odsłaniającego nagle prawdę w całej jej rozpaczliwej nagości.

Tymczasem kanclerz, jakby dla zagłuszenia tego przerykującego głosu, zaczął mówić bardzo szybko i głośno, oświadczać: „Póki jestem u steru rządu, przysięgam, że ani pensa czy centyma, czy centesima nie użyję wbrew ustawie! Precz z ową „Katastrophenkonjunktur”, która opanowywała nas przez trzy lata!”

I dalej: — Celem naszym musi być budżet bez deficytu! Trzeba skończyć z dodatkami drożyznianym! Redukcja personelu urzędniczego będzie przeprowadzona z całą surowością! Pozostawiam nawet marzyć nie wolno o podwyżkach! Podatek od przedmiotów zbytku, tytoniu, alkoholu, zostanie podniesiony do maksimum!

I t. d., i t. d., i t. d.

Ile to taki jeden Young nabroził przez jeden dzień swego pobytu! Boć, że on przemawia przez usta kanclerza, niema żadnej wątpliwości... Wdzięczne pole dla matematyka: jeśli jeden dzień pobytu jednego bubka „ligonarodowego” zrobił taki przewrót, to co zrobi cała komisja przez cały rok?...

Jak trudno w takich „warunkach” finansowych być dyrektorem państwowego „Burgtheater”, można sobie wyobrazić. To też dyr. Antoni Wildgans podał się do dymisji. Byłaby to wielka szkoda dla „wielkiej sceny”, więc dymisji nie przyjęto. Dyr. Wildgans zgodził się pozostać na stanowisku. Ale będzie miał słynny „Kryzys Pański”... Są przecież odważni ludzie na świecie!

Są i inne sensacje w świecie teatralnym. Popularny powieściopisarz Ernest Lothar napisał sztukę teatralną o bardzo lekniczym tytule „Ich” (Ja). Skróć treści poniżej.

Pewien ojciec jest bliski bankructwa. Ratunku można się spodziewać tylko, gdy córka, zakochana w pewnym młodzieńcu, poślubi jakiegoś wstępnego starca.

I zaczyna się wyścig: kto kogo ubiegnie w walutach. Ojciec nie chce narażać córki na ofiarę ze swej miłości, córka chce ratować ojca, młodzieniec chce ratować ojca i córkę przez rezygnację, ojciec woli bankructwo, niż nieszczęście obojga młodych.

Niewiadomo, jak długo by się tak ścigali, gdyby nie prześcisnął ich wszystkich ów bogaty starzec. I pomaga ojcu i daje córce posag a młodzieńcowi posadę. Ale to nie koniec. Cała trójka nie chce korzystać z jego łaski.

I jakoś wszystko się dobrze kończy.

Jednego tylko nie mogą sobie wytłumaczyć, jak można było ojca dać imię „Amate”, jej owochanemu „Vitus”, a szcziemuchoć

„Profitsattel”? To było jeszcze głupsze, niż cała sztuka. Autora kilkakrotnie wywoływano. Sztuka ma powodzenie. Z tego wniosek — wiedeńczycy są najpobłażliwsiymi ludźmi na świecie.

Zato serdecznie uśmiełem się w „Neue Wiener Bühne” na świetnej farsie Friedmana i Beera p. t. „General Goldscheine”. Rzecz się dzieje w banku, na giełdzie, no... w łóżku, oczywiście. Jest to znakomita satyra na bankierów powojennej doby, na spekulację walutową na wielką skalę. Doskonała jest postać zdemobilizowanego i zrujnowanego arystokraty, którego przyjęto dla „decorum” na prezesa zarządu, aby jednak nie pobierał pensji bez żadnej korzyści dla p. Goldscheina, jest jednocześnie guwernerem jego synów.

Można się też z farsy tej wiele rzeczy nauczyć: mianowicie, jak to się lansuje w porozumieniu z agencjami telegraficznymi pewne wiadomości polityczne, aby regulować w ten sposób „hausse” i „baisse”. I traci się resztkę wiary w wiadomości dziennikarskie... Po to tylko zresztą, aby zaraz nazajutrz znów trząść się ze złości, że oto już dziewiąta, a gazety wciąż jeszcze nie przyniosły.

O słabości ludzkiej! Niemasz ci granic!

Edward Iwłński.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego”)

Polityka międzynarodowa.

Sprawa konferencji genueńskiej poczyniła się coraz bardziej wyjaśniać. Termin zebrania się przed stawiciele państw wypadnie zapewne nie później, niż w połowie kwietnia. Pogłoski od kilku dni rozpuszczane o tem, że Lloyd George ustąpi i konferencja się nie odbędzie, zgodnie z naszymi przewidywaniami, okazały się zupełnie nieprawdziwe. Balfour wygłosił na posiedzeniu izby gmin mowę. Oświadczył on między innemi, iż cały szereg lat poświęcił zwalczaniu Lloyd George’a i dzięki tej okoliczności może oświadczyć, iż dzisiejszego premiera zna aż nadto dobrze. Stwierdza zatem, iż nikt w Anglii nie ponosił do tej pory tak wielkiej odpowiedzialności i nie stał w obliczu takich konsekwencji chwili, jak Lloyd George, który bez wątpienia jest najwybitniejszym mężem stanu w dzisiejszym, największym okresie historii. W walce z nim nie wolno strącać go z jego stanowiska, które mu się słusznie należy.

Polityka wewnętrzną.

Przesilenie gabinetowe w Irlandii i pocie czoła swych uczestników skończyło się. Ponikowski zostaje, lecz zmiany nastąpią w dwu najważniejszych resortach: spraw wewnętrznych i zagranicznych. Powinno by z tego wynikać, że rząd pragnie zupełnie zmienić swą politykę w obu dziedzinach.

Narazie dobre przynajmniej to, że ustępuje p. Skirmont, który, doprawdy poczynił spustoszenia w naszej polityce zagranicznej i naraził nas swymi nieudolnymi krokami na szalone straty.

Rumor Bernarda Shawa.

Partja pracy zachodniego Edynburga wystosowała do Bernarda Shaw’a zaproszenie, domagające się, aby postawił swoją kandydaturę na zbliżających się wyborach powszechnych.

Znakomity pisarz w odpowiedzi przesłał tak charakterystyczny list:

„Dlaczego miałbym domagać się wraz z obywatelami zachodniego Edynburga, żeby mi pozwolono trwonąć czas w Westminsterze, otrzymując zapłatę, z której nie mógłbym wyżyć, skoro mogę rozporządzać daleko lepszym stanowiskiem i daleko większymi dochodami jako wybitny członek swojego zawodu?”

Jeżeli partja pracy, lub jakakolwiek inna, zechce zagwarantować mi jednomyślny wybór z placu

Nowoczesne tańce.

Ankieta „Kurjera Wieczornego”.

II.

Oto co pisze o nowoczesnych tańcach jeden z literatów francuskich:

„W miejscach poświęconych go-dziwym rozrywkom, gdzie ludzie poruszają się w takt odpowiedniej muzyki, można spotkać mężczyzn, którzy tańczą w specjalny sposób: uważają oni taniec za pewien sport, za wielkoświatowy konwenans, sposobność zbliżenia się do kobiety, aby jej móc szeptać nedoręczne głupstwa, których nie odważyłby się nigdy wypowiedzieć nie w tańcu.”

Spotyka się jednak również tych nielicznych, którzy czynią wrażenie, jak gdyby spełniali jakiś idealny obrządek; wyróżniając się wśród wulgarnego tłumu, zdaje się, że urzeczywistniają oni prawie w całości wdźwięk miłości; dla nich taniec jest obrazem owego wysiłnego, odwiecznego pożądania ludzkiego, w tańcu wykazują swą cywilizację i kulturę miłosną.”

Dawniejsze tańce, jak menuet, polonez, kontredans, a nawet walc, dawały zadowolenie estetyczne, a nie zadowolenie zmysłowe; była to przyjemność wyłącznie artystyczna, gdzie rywalizowali ze sobą: harmonijna wytworność gestów, piękno ubiorów, wśmienita dystynkcja ukłonnów, świadczących o uprzejmym szacunku, oraz wdzięczne melodie na poważne tematy.

Może nam ktoś zarzucić, że przedstawiając dwa zamieszczone wczoraj obrazy, naumyślnie wyidealizowaliśmy pierwszy, aby w tem czarniejszych formach przedstawić drugi. Wobec tego musimy się zastrzec, że nie mamy bynajmniej zamiaru występować przeciwko tańcom i nie jesteśmy ich wrogami. Również nie należy nas posadzać, że daliśmy się zbytino unieść współczesnej mieszczańskiej prudencji, która z namaszczeniem popiera fałszywych moralistów. Ale uważamy, że należy stanowczo zaprotestować przeciwko egzotycznej zwierzęcości, która się coraz bardziej u nas przyjmuje, oraz przeciwko szkodliwemu dla zdrowia podniecaniu nerwów przy nowoczesnych tańcach. Uczciwość fizyczna i moralna rasy! — oto jakie winno być nasze hasło.

Jest jedna rzecz, która wydaje nam się charakterystyczną od czasu zaprowadzenia „dancingów”. Dawniej, przed importowaniem do Europy tanga i jego pochodnych, tancerki po skończonym wieczorze robiły wrażenie podnieconych w lodatnim tego słowa znaczeniu: „Iść było pełnię życia i tężyźnę. Dzisiaj znać po nich dwuznaczne osłabienie, jak gdyby zabawa, której się oddawały, polegała na poważnym przeciążeniu nerwów.”

Dokąd więc to wuzdanie może nas zaprowadzić?

Zwróćcie do protokółów policji, która co pewien czas wykrywa nowe podejrzone lokale, gdzie taniec odbywa się w strojach więcej niż prymitywnych.

Zapylacie lekarzy, którzy wam powiedzą, że wyczerpanie spowodowane przez nowoczesne niezdrówne tańce, doprowadza kobiety do bezpłodności, a u tych, które mogą mieć dzieci, skonstruowano, że ich zdolność macierzyństwa jest zachwiana i ilość poronień wzrosła o 4,5 proc.

Zrozumiecie również całą okrutną prawdę poniższego dialogu pomiędzy pewnym młodzieńcem i młodą niewiastą.

— Nie ożenie się nigdy z paną, która tańczy tango i foxtrotta...

— Dlaczego?

— Dlatego, że ja je tańczę.

Albo posłuchajcie co mówi

pewna ex-tancerka, uwielbiająca kiedyś tańce:

— Gdyby panienki słyszały rozmowy, jakie prowadzą o nich młodzi ludzie przy wyjściu z nowoczesnego balu, gdyby słyszały, jak dzielą się oni uwagami co do najbardziej intymnych szczegółów budowy ich ciała, prawdopodobnie wyrzekłyby się raz na zawsze dawania okazji do podobnych spostrzeżeń.

To też należy stanowczo przeprowadzić sanację egzotycznych tańców, które panują obecnie wszechwładnie w salonach prywatnych i salach publicznych. Należy mieć odwagę zapukać do opinii publicznej, aby z podniesionem czołem walczyła z erotyzmem modnych „pas” tanecznych.

Z punktu widzenia fizjologicznego, natury ludzkiej nie jesteśmy w stanie zmienić; nie pomogą tu ani dobre chęci, ani wychowanie, ani siła moralna. Ci którzy się uważają za najsilniejszych, okazują się najsłabsi wobec „zwierzęcia ludzkiego”.

Słowa niniejsze nie są skierowane do niewzruszonej hypokryzji mężczyzn, lecz do matek, których serce zwycięży niezawodnie dziecienny upór, dumę i snobizm swych dorosłych dzieci i rozproszy ich obawę przed śmiesznością.

Czy matki mogą spoglądać bez zgrozy i bez rumieńca na córki tańczące jeden z nowoczesnych tańców?

Czy rodzice, którzy patrzą na to z zimną krwią, są przy zdrowych zmysłach?

Taniec jest swego rodzaju obrządkiem. Jest nim więcej lub mniej zależnie od tego czy posiada więcej lub mniej stylu. Jeśli stylu zupełnie niema, jak to się dzieje dzisiaj, taniec staje się niską i nikczemną orgią. Tango, fox-trot, shimmy — oto demoralizujące tańce, o których śni obecnie większość młodych dziewcząt! Sen ten jest w rzeczywistości niczem innym, jak rodzajem przedwczesnej i niebezpiecznej dziewczęcej defloracji.

Wielu nauczycieli tańców, którzy udzielają lekcji w domach prywatnych i w zamkniętych kółkach, stara się zmienić, niejako unieszkodliwić, charakter nowoczesnych tańców. Jednak nie są oni w stanie walczyć z modą. I nie chodzi zupełnie, przynajmniej dzisiaj, o to, aby zdusić panowanie mody, lecz o jej zreformowanie.

Sprecyzować zdanie zwolenników i przeciwników nowoczesnych tańców;

ustalić czy zarzuty podnoszone przeciwko tym tańcom są słuszne i czy ich uzasadnienie jest doprawdy poważne;

przekonać się czy jest powód do bicia na alarm;

poznać genezę mody w dziedzinie tańców; skąd przychodzi, dokąd dąży i w jakim stopniu może zaciężyć na naszych obyczajach;

Oto jest zadanie naszej ankiety.

W następnych numerach „Kurjera Wieczornego” znajdą czytelnicy głosy osób kompetentnych z pośród nauczycieli tańca, tancerzy, muzyków, wychowawców, lekarzy i t. p., które wypowiedzą się w poruszonej przez nas sprawie. W ten sposób zostanie ona zbadana wszechstronnie, a przytem bestronnie.

„Wolałbym się utopić — byłoby to łatwiej i przyjemniej.”

„Nie broniłbym parlamentu, lecz powiedziałbym co o nim myślę, a przy sposobności, także co myślę o politycznej inteligencji ludzi, którzy go wybierają.”

„Jestto zajęcie pożyteczne potrzebne, ale nie takie, które zdobywa głosy wyborcze.”

FELJETON.

„Przebudzenie się wiosny“.

(Wolny przekład z Wedekinda).

—x—

(Rzecz dzieje się w jednym z miejskich parków).

On — lat 15.
Ona — lat 13.

On. — Jeśli o to chodzi, to mogę panią zapewnić, iż Forel jest przestarzały.

Ona. — Co pan mówi: Forel jest przestarzały! Ależ pan się myli! Znam go osobiście!

On. Pi! Chce mi pani zaimponować! Ja także znam Forela osobiście! A pani, zapewne, sądzi, iż tylko o nim słyszałem!... (n. s.) Te podlotki są dziwnie zarozumiałe!

Ona (oburzona). Gdyby pan go znał osobiście, toby nie mówił pan, że on jest przestarzały! Ci mężczyźni są dziwnie zarozumiali!

On (ironicznie). Forel nie jest przestarzały! Jest pani wielką reakcjonistką. Nie chce pani uznać nowych teorii! Widać, że się pani nie uczyła jeszcze logarytmów!

Ona. Pan mi chce zaimponować logarytmami! Pi! Pi! Wielki człowiek!... Jutro mam randkę z kolegą, który już kończy utwórki ciągłe i także się nie chwali! A Forel, mimo pańskiej znajomości logarytmów, nie jest przestarzały! To jest młody i piękny mężczyzna!

On. Młody i piękny mężczyzna!

Ona. Tak. Młody i piękny. A pan jest zazdrosny!

On. Ja jestem zazdrosny! Forel jest młody i piękny!... Tak tylko może mówić czwartoklasistka!

Ona. Pan mi dzisiaj chce koniecznie zaimponować swoją szóstą klasą! To panu jednak nic nie pomoże! Forel jest moim znajomym!

On. Forel jest pani znajomym?

Ona. Tak. Bardzo go lubię. Ma takie czarne bujne włosy. I... i... (rumieni się) wogóle jest bardzo sympatyczny!

On. Pani zna Forela!

Ona. Tak. Julka Forela poznałam w tym roku!

On. (śmieje się) Jaka pani jest jeszcze nieświadomiona! Ja nie o tym Forelu mówię!

Ona. Ach, o Stefku Forelu, jego bracie!

On. Też nie! Nie słyszała pani nigdy o profesorze Forelu?

Ona. A w jakiej szkole on uczy?

On. W żadnej. Jaka pani jest jeszcze naiwna! Żeby kobieta w tym wieku była taka niedoświadczona!

Ona. O, proszę bardzo! Tylko niech się pan nie stawia. Julek Forel wprost się nie może nadziwić, że... że jestem tak bardzo uświadomiona!

On. Jak pani nie słyszała o „Zagadnieniach seksualnych“, to pani nie jest prawdziwie uświadomiona!

Ona (śmieje się ironicznie). Ja nie słyszałam o zagadnieniach seksualnych! Doprawdy, pan jest pocieszny! Kiedy miałam dziesięć lat, to w tych sprawach orientowałam się, jak w rozkładaniu na czynniki i rozwiązywaniu równań pierwszego stopnia z dwiema niewiadomymi!

On. Niech się pani tak nie miosil!

Ona. Jestem bardzo nerwowa!

On. Ach, te nerwy! Najlepiej kąpieli!

Ona. Pan mnie zupełnie nie lubi! Tylko mi pan wciąż dokucza!

On. Ja pani dokuczam!... Pani się myli! Nie możemy się tylko porozumieć na punkcie tego Forela. A gdzie go pani poznała?

Ona. Na maskaradzie!

On. Pani chodzi na maskarady?

Ona. Co sobotę. Mam olbrzymie powodzenie. Dostaję zawsze bombonierki. A panowie to mnie zawsze odwożą do domu do rozkaski! A pan uczęszcza na bale maskowe?

On (zmieszany). Ja... ja... widzi pani... nie byłem jeszcze!

Ona (triumfując). Jeszcze pani nie była!

On. Nie... byłem... ale w zeszłym roku. Tegoroczne maska-

rady są strasznie nieciekawe...

Czy pani tańczy „shimmy“?

Ona (zmieszana). Shimmy? P... widzi pan... w tym terciale mamy tyle ćwiczeń i klasówek... że do prawdy nie miałam czasu! Ale słyszałam, że ten taniec już wychodzi z mody.

On. No... jeszcze tańcza... (Dłuższe milczenie).

On. Czy pani czuje wiosnę w powietrzu?

Ona. O, bardzo! Ja wogóle mam bardzo poetyczne usposobienie i zawsze czuję co pachnie w powietrzu. Wie pan, że ja wy-czuwam nawet, jakie będą klasówki algebraiczne! Czy pan mnie choć trochę lubi?

On. Ja pani!... Co za pytanie! Oddałbym życie za panią.

Ona (ucieszona). Tak.

On (ogłucha się). Czy wiosna na panią nic a nic nie działa? Jestem, jak pijany! (szepem) Ja panią kocham!

Ona. Pan mnie kocha! A skąd pan wie?

On (stropiony). Ja właściwie nie wiem, ale ja to czuję...

Ona. Jak pan mnie naprawdę kocha, to niech mi pan na poniedziałek napisze wypracowanie na temat „Opisy przyrody w „Panu Tadeuszu““.

On. Dla pani wszystkim!

Ona. I niech mi pan dostarczy tego profesora Forela!... Ja się interesuję także i teoriami przestarzałymi.

On. Zrobione!

Ona. I niech się pan dowie, jak to wygląda na maskaradach. Tylko niech pan zasięgnie informacji z pewnego źródła.

On. Najdroższa! Zaufaj mi! Wypytałem się o to naszej pokojówki!

Ona. Nie jest mi pan obojętnym! Spotkamy się w niedzielę. Tylko niech pan nie zapomni o wypracowaniu!

(Zegnają się. Po chwili ona go woła)

Ona. Panie Boku! Panie Boku! Niech pan uważa na znaki przestankowe!

W Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

9

CZWARTEK

Dziś: Franciszek.
Jutro: 40 m. Wiktor.
Ślow.: Bożena.Wachód st. o g. 7.08.
Zachód st. o g. 6.28
Wachód ka. 1.45 pp.
Zachód o g. 4.12 r.
Długość dnia g. 11.20
Przybyło dnia g. 3.55.

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

—I—

W ostatnich czasach otrzymujemy wiele listów, w których czytelnicy nasi użalają się na złe traktowanie ze strony konduktorów tramwajowych.

Pan J. B. pisze nam, że gdy zwrócił się do konduktora z prośbą o zwrócenie mu reszty, ten obrzucił go stekiem obelg, wśród których takie, jak: „Idź pan do cholery! Co za reszta? Bujaj pan swoją babkę! Idź pan, bo pana wyrzucę!“ — należały do najwstrętniejszych.

Ponieważ fakty te nie są sporadyczne i rzucają bardzo ujemne światło na konduktorów tramwajowych, więc byłoby rzeczą najwłaściwszą, gdyby organizacja zawodowa konduktorów tramwajowych zainteresowała się tą sprawą i ponczyła swych, członków, że grzeszność w stosunku do pasażerów jest kardynalnym obowiązkiem pracowników łódzkich kolei elektrycznych.

Argus.

O ośmiogodzinny dzień pracy

Wczoraj odbyło się w Warszawie zebranie delegatów pracowników poczty, telegrafu i telefonu celem zastanowienia się nad sprawą powiększenia liczby godzin pracy urzędników. Zebrani ustalili, że już obecnie prawo o 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegane odnośnie do pracowników min. poczty i telegrafu i że na przykład listonosze pracują 18 godzin na dobę. Uchwalono domagać się utrzymania w całej pełni 8-godzinnego dnia pracy, żądać podwyżki poborów i przestrzegania przepisów obowiązujących przy przyjmowaniu nowych pracowników.

Rola kolejek dojazdowych.

Łódź — miasto przeszło pół-miljonowe, stolica przemysłu polskiego, z którym związane są tysiące interesów zarówno mniejsze ośrodki przemysłowe, jak i okolice wiejskie, pod względem środków komunikacji z najbliższymi okolicami jest w zupełnym zaniedbaniu; nie posiada dostatecznej ilości dobrych dróg kołowych, a tem mniej jeszcze szybkiej, częściej i taniej komunikacji kolejowej.

Kiedy na Zachodzie znacznie mniejsze miasta posiadają całe sieci racjonalnie rozbudowanych kolejek i tramwajów, łączących je z bliższymi i dalszymi okolicami, Łódź posiada parę oddzielnych linii kolejek elektrycznych na zachód od miasta, natomiast na wschód — nie posiada ani jednej tego rodzaju linii kolejowej.

Aby tym ~~zatem~~ zarządzić,

miasto opracowało projekt racjonalnej sieci kolejek elektrycznych, łączących Łódź i okolice.

Na pierwszym planie, jako naj-pilniejsza, jest

przeprowadzenie tramwaju pomiędzy Łodzią i Tomaszowem oraz Łodzią i Brzezinią,

któryby miał za zadanie przewozić pasażerów i towarów.

I. Co da tramwaj Łódź—Tomaszów i Łódź—Brzeziny mieszkańcom Łodzi?

Tramwaj, jako częsty, szybki i tani środek komunikacji

przyczyni się do stworzenia w okolicach Łodzi całego szeregu miejscowości letniskowych i wycieczkowych,

z których mieszkańcy Łodzi będą mogli korzystać w czasie wyjazdów letnich, czy to mieszkając tam przez lato, czy robiąc częste wycieczki, czy wreszcie mieszkając przez rok cały i dojeżdżając do swych zajęć w mieście.

Możność zamieszkiwania przez cały rok poza miastem

pozwoli mieszkać w warunkach znacznie higieniczniejszych i tańszych,

aniżeli obecnie przy braku mieszkań w Łodzi. Ponadto, mieszkańcy Łodzi będą mogli

łatwiej i taniej zaopatrywać się w niezbędne środki żywności

Ofiary na skarb narodowy.

Wobec akcji zbierania ofiar na skarb narodowy za pomocą sprzedaży specjalnych znaczków i uty-skiwaniu kierowanych do polskiej krajowej kasy pożyczkowej na brak wiadomości, co się dzieje ze złożonymi ofiarami, P. K. K. P. wyjaśnia, że wszystkie dary, zebrane dotąd w Warszawie, bądź na prowincji, przechowuje się pod ścisłą kontrolą w jej skarbach i że każdy dar rejestruje się w książkach. Bardzo dokładna rewizja ofiar, przeprowadzona z ramienia naczelnej dyrekcji, wykazała zupełną ich zgodność z deklaracjami ofiarodawców. Monety złote i srebrne wcielonę zostały do zapasu kruszców P. K. K. P. na rachunek skarbu narodowego.

Powołana do życia na zasadzie ust. sejm. z d. 15 III 21 r. komisja skarbu nar., przejęła skarb narodowy od P. K. K. P., uporządkuje przedmioty wedle jakości kruszcu, wartości artystycznej itp., poczem nastąpi ich stop, względnie sprzedaż, a wreszcie ocena kruszcu, uzyskanego ze stopu.

P. K. K. P. jest jedynie depozytariuszem i organem wykonawczym komisji skarbu narodowego o Boy — kawalerem Legji Honorowej.

„Le Journal de Pologne“ donosi, że Boy (Tadeusz Zeleniński) otrzymał krzyż oficerski Legji Honorowej za prace nad przyswojeniem literaturze polskiej arcydzieł literatury francuskiej.

Drożyzna w Warszawie.

Dowiedziemy się, że wydział zaopatrywania magistratu m. sto-

II. Co da tramwaj Łódź—Tomaszów przemysłowi łódzkiemu?

Ponieważ Tomaszów, położony nad Pilicą, posiada doskonałą wodę, której Łódź zupełnie jest pozbawiona, przemysł łódzki już przed wojną był w ścisłym kontakcie z Tomaszowem,

posyłając swoje półgotowe wyroby do farbiarni i wykończalni tomaszowskich.

Przed wojną przewóz towarów odbywał się końmi, których obecnie brak; po wybudowaniu tramwaju przewóz towarów odbywać się będzie bezporównania szybciej i bezpiecznie, tembardziej, że

szerokość toru na tramwaju Łódź—Tomaszów odpowiadać będzie szerokości toru tramwajów miejskich

i dlatego możliwe będzie, przez rozbudowanie bocznic, wprowadzenie wagonów zarówno do fabryk łódzkich jak i tomaszowskich.

III. Co da tramwaj Łódź—Tomaszów i Łódź—Brzeziny mieszkańcom wsi?

Szybki, tani i wygodny przewóz do miasta po potrzebne zakupy; szybki, tani i wygodny przewóz produktów swoich na rynki miejskie bez potrzeby używania — jak obecnie — koni.

W ten sposób tramwaj jakoby przybliży wieś do miasta. Po przeprowadzeniu tramwaju, rolnicy, mając ułatwiony przewóz produktów do miasta,

będą mogli zakładać ogrody warzywne, dające znacznie większy dochód, aniżeli uprawa roli,

których obecnie, właśnie z powodu utrudnionej komunikacji, zupełny brak; wreszcie po przeprowadzeniu kolei, wartość gruntów znacznie wzrośnie w cenie.

Wstępny projekt jest już opracowany i złożony w ministerstwie kolei żelaznych dla uzyskania koncesji.

W celu realizacji budowy tramwaju

miasto projektuje stworzenie spółki akcyjnej, której akcjonariuszami byłiby w pierwszej linii zainteresowani mieszkańcy wsi i miast;

jako akcjonariusze przystąpią również miasto, Łódź, Tomaszów, oraz zainteresowane sejmiki.

Warszawy od d. 10 b. m. podnoszą cenę chleba, sprzedawanego w sklepach wydziału ze 110 mk. za kilo na 120 marek.

O korzystanie z urządzeń wodociagowych.

Województwo łódzkie zwróciło uwagę starostom na rozporządzenie naczelnego nadzwyczajnego komisarsa do walki z epidemiami w przedmiocie korzystania z urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych, tudzież na rozporządzenie ministerstwa zdrowia publicznego w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pokojów umeblowanych i pensjonatów.

Województwo poleciło, przeto, aby starostowie na zebraniach wójtów poinformowali tych ostatnich o treści rozporządzeń i polecieli im, aby o sprostowanych niedokładnościach zawiadamiali starostwa, a w szczególności, aby dopilnowane przez periodyczne rewizje urzędzenia wodociagowe i kanalizacyjne były istotnie w stanie zdolnym do użytku, odnośnie zaś do przepisów sanitarnych po hotelach w pensjonatach, istniejących już przystosowały swe urządzenia w myśl par. 16 rozporządzenia. (bip)

Bal maskowy „Mi carême“.

W sobotę d. 11 marca r. b. w sali Filharmonji odbędzie się na rzecz kas pomocniczych stowarzyszenia komiwojażerów maskarada p. n. „Mi-carême“. Wśród licznych atrakcji maskarady wymienić należy konkurs tańca i najoryginalniejszych kostiumów. Do tańców przystąpią banda fryzorki.

IV-ta loteria państwowa

Piąta klasa — Pierwszy dzień.

Główne wygrane:

Mk. 100000 nr. 15704.
Mk. 50000 nr. 37700.
Mk. 40000 nr. 786.
Mk. 30000 nr. 13877.
Mk. 25000 n-ry 27353, 42004, 76477.
Mk. 20000 n-ry 68860, 77770, 81760, 26507.
Mk. 15000 n-ry 34903, 57565, 52170, 66468, 70246, 170325, 79558, 86111.
Mk. 10000 n-ry 21377, 32153, 25950, 47575, 52413, 56488, 77221, 96004.
Mk. 5000 n-ry 6429, 7635, 16933, 20118, 22518, 25681, 33559, 35806, 39391, 39429, 45430, 57516, 59422, 65059, 66153, 67233, 70262, 70711, 83956, 98116, 7110.

Cenny eksponat.

Na wystawie automobilowej w New-Jorku w specjalnie sporządzonym oddziale był wystawiony cały gram radium, którego wartość wynosi 120,000 funt. szterl. Jednocześnie wystawiono rozmaite przedmioty i przybory automobilowe, które są powleczone związkami radium, w tym celu, żeby można je było widzieć w nocy. Praktyczne zwłaszcza są zegary, wskazujące poziom gazu, w zbiorniku, urządzone w ten sposób, iż nie potrzeba w nocy używać zapalek, by przekonać się, ile gazu jest w zbiorniku.

Amerykańskie zastosowanie radium do celów przemysłowych spotkało się z ogólnym uznaniem fabrykantów. — Radium znajdowało się w słoju kilka stóp grubym. Świeciło w przyciemnionym pomieszczeniu w tym celu gabinecie. Dwa detektywi dzień i noc strzegali tego drogiego eksponatu.

Rozwój przemysłu kinematograficznego w Ameryce.

Przemysł kinematograficzny w ostatnich ośmiu latach rozwinął się w Stanach Zjednoczonych tak nadzwyczajnie iż stał się piątym z rzędu przemysłem w kraju.

W dobie obecnej znajduje się w Stanach Zjednoczonych 25,000 teatrów, z których co najmniej 16,000 poświęconych jest wyłącznie kinematografowi, a 5,000 ma w programie wodewile i obrazki ruchome.

Kapitał ulokowany w tych teatrzykach obliczają na miliony dolarów. W okolicy Los Angeles i wogóle w Californji znajduje się około czterystu wytwórni, a w okolicach New-Jorku jest ich do dwudziestu.

Ośmdziesiąt pięć procent wszystkich obrazów kinematograficznych produkowanych jest w Californji. Czem dla przemysłu automobilowego w Ameryce jest Detroit, tem dla przemysłu kinematograficznego jest Californja.

Oprócz milionowych kapitałów, ulokowanych w teatrach i wytwórniach kinematograficznych, trzeba wziąć pod uwagę, iż na wyprodukowanie nowych obrazów wydaje się w Ameryce rocznie około stu milionów dolarów.

Kącik humorystyczny.

Faszką.

— Faszkę benzyny, szanowna pani; 140 marek. Benzyna kosztuje 120 marek, faszka 20 marek.

— Ale ja przecież w ubiegłym tygodniu kupowałam tu benzynę i wówczas za faszkę nic mi nie policzono!

— Tak? W takim razie rachunek pani wynosił okrągłe 160 marek.

Rachunek sumienia.

— Gdybym nie została twoją żoną, Józku, czy kochałbyś mnie tak samo, jak teraz?

— Jak możesz pytać, mój skarbie! Kochałbym cię nawet o wiele silniej.

Zbyteczny trud.

— Umył sobie ręce, Piotrusiu, za nim pójdziesz do szkoły! Piotrusiu, za — POCO, mamro? Nie należy przecież do tych uczniów, którzy po każdem pytaniu podnoszą rękę do góry.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym tendencja dla walut znacznie słabsza. Kursy niższe. W dziedzinie papierów dywidendowych duży ożywienie. Kursy mocne, szczególnie mocno kształtowały się Starachowice i Ostrowiec.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4070-4085-4080
Franki bel. 363.

Czeki i wpłaty.

Belgia 355-342.50-345
Berlin 16.80-16.15-16.17
Gdańsk 18.80-16.15-16.17
Londyn 18020-17900-18100
Nowy Jork 4090-4000
Paryż 375-362.50-370
Praga 71.50-71
Szwajcaria 810-805
Wiedeń 65.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 288-285.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.75-71.50
5 proc. oblig. m. Warszawy 350-355.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1915-16 r. 241.
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 150.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5225-5270.
Bank Handl. w Warsz. 3265-3275.
Bank Kred. Warsz. 3000-3050
Lilpop 3925-3900.
Ostrowiec 10200-9400-9600.
Rudziński 2550-2525-2550.
Starachowice 5100-5250-5175.
Zyrardow 78000-78500
Borkowski 1425-1400.
Bracia Jabłkowscy 1460-1580
Zegluga 1925-1875.
Polska nafta 2590-2590.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 8 marca. — Marka polska 5.78 i pół-5.81 i pół, przek. na Warszawę 5.95 i pół-5.98 i pół, Przekaz na Poznań 5.88 i pół-5.91 i pół.
BERLIN, 8 marca. — Marka polska 5.72 i pół-5.77 i pół, przekaz na Warszawę 5.72 i pół-5.77 i pół, noty Krietsa 6.25
ZURYCH, 8 marca, (PAT). — Warszawa 0.11.
LONDYN, 8 marca. — Marka polska 20.000 czek. Gotówki nie notowana (za funt).
AMSTERDAM, 8 marca. Marka polska 0.06.
N. JORK, 8 marca. — Warszawa 0.0221.

RODA-RODA.

Znakomity pisarz.

Żył-był na świecie strasznie znakomity pisarz. Kiedy nie pisał — myślał. A gdy nie myślał — pisał. Czasami — ale bardzo rzadko — jednocześnie i myślał i pisał.

Tylko wtedy, gdy udawał się do dentysty z zamiarem wyrwania lub zaplombowania zęba, tylko wtedy, gdy z rozdziawioną gębą siedział na krześle dentystycznym — nie myślał. Wówczas odpoczywał i właśnie dlatego tak często odwiedzał dentystę.

W gabinecie pisarza siedziało dwanaście stenotypistek przy dwunastu maszynach do pisania. Stukały dwanaście godzin dziennie — od ósmej rano do ósmej wieczorem, poczem zjawiała się druga partia dwunastu stenotypistek, które stukały w nocy, do samego rana.

Znakomity pisarz siedział po środku pokoju, przy swoim biurku, i dyktował dwunastu pannom dwanaście opowiadań. Osobiście pisał opowiadanie trzynaste.

Być może, iż stuk dwunastu maszyn doprowadziłby do szaleństwa zwykłego pisarza, ale innym człowiekiem był nasz bohater; jego nerwy były zupełnie niewrażliwe na hałas, który często angażował jego własny głos. Kiedy w wyłumaczonym tonie, że w tym czasie był on oficerem, a oficerowie są przyzwyczajeni do szumu, tak, on był po prostu artystą. Tak, on był po prostu artystą. Tak, on był po prostu artystą.

Rynek włókienniczy krajowy.

ŁÓDŹ, 9 marca. — Rynek ożywiony. Popyt silny, u hurtowników i handlarzy zaznacza się coraz wyraźniej speculacja zwykła, № 10 i kg. mk. 25.40; № 16 i kg. mk. 28.50; № 20 i kg. mk. 31.65; № 24 i kg. 33.20; № 28 i kg. mk. 35.90; № 30 i kg. 35.05; № 32 podwójna 41.30; krośniak wąski 75 cent. i metr. 780; płótno bułgarskie 90 cent. za 1 metr. 785, madapolam № 100 785, madapolam № 600 za 1 metr 1090.

BIAŁYSTOK, 7 marca, (A. W.) — Karo 1100-1400, kastor kolorowy 500-700 ciemny 800-1000, burka na wełnianej osnowie 1300-1700, burka na bawełnianej osnowie 600-700, materiał palotowy z podszewką 2700-3200, koce szagatowe sztuka 5000-6000, koce komendancie sztuka 1100, szmaty zwykłe za pud 3000, szmaty tybet 3000, bojer 3500.

Rynek włókienniczy zagraniczny.

NEWY JORK, 7 marca, (A. W.) — Bawełna loco 18.05, na marzec 17.90, na czerwiec 17.55, na lipiec 17.21. — Dowóz bawełny do portu Atlantyku i Gofu 21000. Nowy Orlean bawełna loco 17. W Bremie dn. 7 o godz. 1-ej bawełna amer. 112.60, o godz. 3-ej 115. W Manchester Watertown 1 sh. 6 p, Printsclosh 35 sh. 6 p.

LONDYN, 8 marca. Targ wełny na bieżący miesiąc został otwarty dzisiaj przy licznych udziałach interesantów. Zaofiarowano 11 tys. bel. Wybór nie był jednakże zbyt wielki. Popyt rozciągał się głównie na gatunki średnie i dobre. Dobre „merino” stało o 5 proc. niżej, „crossbreds” spadły w cenie o 5 do 10 proc. Z wyjątkiem dobrych, czystych gatunków utrzymały się ceny poprzedniego targu.

Jaja.

KRAKÓW, 7 marca, (A. W.) Jaja skrzynia 1440 sztuk 600.50, tendencja zniżkowa.

Nafta.

WIEDEŃ, 7 marca, (A. W.) Wskutek podrożeń ropy ustalił zarząd rafinerii tutejszej cenę nafty dla hurtowni na 207 kor. austr. za kilo loco st. Florisdorf, dla gazoliny 200 kor.

Rokowania z Rosją i Ukrainą.

WARSZAWA, 8 marca, (A. W.) — Dzisiaj odbyło się w min. przemysłu i handlu pierwsze posiedzenie delegacji rosyjsko-ukraińskiej i polskiej, na którym utworzono dwie komisje, mianowicie: handlową i komunikacyjną, oraz określono program pracy. Dalsze prace nad zawarciem traktatu handlowego odbędą się w komisjach.

sięciu baterii. Bez kwestii był on pod każdym względem wyjątkowym człowiekiem.

Lecz był on nie tylko znany, popularny i genialny, ale także i bardzo ambitny. Całe życie marzył o tem, aby dzieł żadnego innego pisarza nie drukowano i nie czytano tyle, co jego. Oto dlaczego w jego gabinecie pracowało dwa razy po dwanaście panien.

U pisarza pracowała jeszcze 25 panna, która wyłącznie zajmowała się wycinaniem z gazet tego wszystkiego, co wychodziło z pod pióra strasznie znakomitego pisarza. Wklejała wycinki do wielkiego albumu, na którego oprawie było wryte złotymi literami nazwisko pisarza.

Tylko w samej stolicy wychodziło 78 dzienników i 27 tygodników, w każdym wydaniu znajdował się conajmniej jeden utwór pisarza — możecie więc sobie wyobrazić, ile to biedna panna musiała wycinać i kleić! Ale ona chętnie pracowała, nawet lubiła swoje zajęcie.

„Zawsze to lepiej wycinać i kleić, niż od rana do wieczora stukać na maszynie — myślała. — W dodatku pracuję dla najznakomitszego pisarza w kraju!”

Kiedys stało się, co następuje: W ciągu ostatniego roku pisarz był u dentysty akurat 21 razy. W ciągu pół godziny, a nawet godzin, siedział z rozdziawioną gębą i absolutnie o niczym nie myślał. A jednak, tego ostatniego dnia, kiedy w tym czasie był on oficerem, a oficerowie są przyzwyczajeni do szumu, tak, on był po prostu artystą. Tak, on był po prostu artystą. Tak, on był po prostu artystą.

Rodzimy Landru.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o tajemniczym morderstwie kobiet w okolicach Warszawy, podkreślając, że morderstw tych ze względu na jednaki ich charakter musiała dokonywać jedna i ta sama ręka. Przypuszczenia te znalazły potwierdzenie, albowiem tajemniczy morderca kobiet został w dniu onegdajszym aresztowany.

Policja powiatu białostockiego ustaliwszy, że dwie ostatnio zamordowane kobiety w powiecie białostockim miały jednego i tego samego kochanka, wszczęła poszukiwania. Wywiadowca Sikorski znalazłszy go, prowadził tygodniową obserwację i, gdy wszystkie przypuszczenia w czasie obserwacji się potwierdziły, w dniu onegdajszym na dworcu głównym w Warszawie został aresztowany. Sprowadzono go do urzędu śledczego w Warszawie i po krótkiej inwigilacji odesłano do Grodziska.

W dniu wczorajszym przeprowadzone dochodzenie, ustaliło, że jest to niezwykle typ zbrodniarza, który na tle zbrodni pociągowej dokonywał ohydnych morderstw swych kochanek. Zabijał kochanki swe tępem narzędziem, lub też podrywał gardła brzytwa. Przyznał się do wszystkich zbrodni, dokonanych w ostatnich tygodniach w okolicach Warszawy.

W styczniu zamordował on Józefę Gendę, w okolicach Pruszkowa, obdarł trupa z odzieży i odzież tę sprzedał w Warszawie. W kilka dni później zamordował w zagajniku helenowskim pod Pruszkowem matkę Gendy, Marię Wiśniewską. Genda była mężatką.

Ministerstwo kinematografu.

P. Gastron Fleury, dziennikarz z „Revue Mondiale”, rzucił obecnie projekt utworzenia we Francji ministerstwa kinematografu. Paradoksalną tą może na pierwszy rzut oka myśl uzasadnia p. Fleury szalonym wpływem kinematografu, który odpowiednio wyzyskany, może przynieść nieocenione usługi państwu.

Na czele takiego ministerstwa stać powinien nie polityk, ale uczonego, artysta, dziennikarz i t. p., który nie byłby uzależniony od reszty gabinetu, a wybierał by go parlament na przeciąg lat 5.

Zadaniem ministerstwa kinematografu miałyby być rozpowszechnienie po kraju, od krawca do krawca, w najzapadlejszych wio-

W dwa tygodnie później w lutym wyprowadził on nową swoją kochankę Marię Garlicką do wsi Duchnice pod Ożarowem, gdzie zamordował ją kawałem żelaza i trupa jej odał z ubrania.

W tymże miesiącu w pobliżu stacji Włochy, na drodze do wsi Karolin, zamordował on przez poderżnięcie gardła brzytwa kobietę, której nazwiska dotychczas nie ustalono, sam zaś morderca nie pamięta również nazwiska zamordowanej, gdyż, jak twierdził, miał tyle kochanek i tyle ich w „rozkoszy zmysłowej” zabił, że trudno, aby wszystkie nazwiska miał pamiętać. Wiadomo tylko, że pochodziła z kaliskiego.

Przed dwoma tygodniami zamordował znowu jedną z nowych kochanek między Miłosną a Wawrem, lecz i tej nazwiska nie wie; wie tylko, że na imię jej było Stasia i pochodziła z Płońska.

W ubiegłym tygodniu znaleziono znów dwa trupy kobiece: jeden to trup Marii Zuchny, drugi zaś trup należał do Marii Moroz, kochanki, którą sobie sprowadził z Husiatyna.

Aresztowany podaje różne nazwiska. Pierwsze nazwisko podał Szczepan Banach, drugie Szczepan Paśnik, trzecie zaś Władysław Witkowski. Wszelkie dane jednak przemawiają za tem, że nazywa się on Szczepan Paśnik.

Aresztowany z cynizmem i lubością opowiada, w jaki sposób dokonywał morderstw. Ile kobiet zamordował, też nie pamięta. Siedem morderstw dokonanych przez niego w okolicach Warszawy ustalono, ile takich zbrodni dokonał w swoim życiu i gdzie, dziś jeszcze niewiadomo.

skach, w najmniejszych miasteczkach, wszystkich zagadnień dnia w najrozmaitszych dziedzinach życia społecznego, przemysłowego etc. Fleury utrzymuje, że obrazowa metoda informowania ludzi jest bardziej celowa, niż za pomocą druków, ponieważ dla zrozumienia rzeczy widzianej potrzeba mniej inteligencji, niżeli dla zrozumienia artykułu.

Czy parlament francuski uchwali realizację ciekawego pomysłu p. Fleury, dotąd niewiadomo. Faktem jest, że u nas takie ministerstwo gazety filmowej oddałoby wielkie usługi szerzeniu doniosłych wiadomości na prowincji i po wsiach. W każdym zakątku naszego państwa powinien się znajdować kinematograf.

W tym kinematografie przynajmniej raz na tydzień, np. w nie-

wiadomienia, że znakomity pisarz zawarł cywilny ślub z „panią baronessą”.

To oficjalne zawiadomienie wywołało niebawem sensację. Zapomniano o wszystkim. Wszyscy wszędzie tylko o tem mówili i najrozmaicieli ten fakt komentowali.

Pisma lewicowe chwaliły pisarza i nawoływały do naśladowania go. Przy tej okazji umieszczały charakterystykę jego działalności literackiej.

A organy konserwatywne podniosły wielki wrzask: „Wszak to skandal! Niebawem skandal! Cywilny ślub! I trzeba jeszcze to wiać pod uwagę, że tak postąpił królewski oficer! Wszak to podkopanie porządku społecznego! Gdzie szacunek dla religii? dla państwa? dla ludzkości? Znakomity pisarz wcale nie jest znakomitym, jeśli mógł tak postąpić! On napewno jest cudzoziemcem, działającym na szkodę naszego państwa! Wysiedlić go z granic kraju!”

Nie więc dziwnego, że po kilku dniach w mieszkaniu znakomitego pisarza zjawiał się komisarz policji. — Czemu zawdzięczam tak wielki dla mnie honor? — zapytał go pisarz. — Jestem do pańskich usług!

Komisarz przedstawił się, usiadł i zaczął coś mamrotać o „służbie i obowiązku”.

— Ależ niech się pan nie tłumaczy! Każdy musi wypełniać swoje obowiązki! To jest treścią współczesnego życia!

Czem mogą panu służyć? Komisarz oznajmił mu, że na rozkaz władz centralnych znako-

dzię, pokazywanoby po niskiej cenie chłopom ostatnie wynalazki w dziedzinie ich agronomicznych zajęć. Kształconoby ich pokazami z zakresu hodowli bydła, z zakresu higieny, budownictwa etc.

Ileż epidemii można uniknąć przez odpowiednie poglądy nauczanie, jak się wystrzegać szkodliwych mikrobow!

Muzyka jako środek na gaszenie pożarów.

Profesor Hilton Jones z kolegium Oklahoma dokonał nowego wynalazku, mianowicie, iż muzyka może przyczynić się do gaszenia pożaru, pod tym jednak warunkiem, że pożar znajduje się w pierwszym stadium.

Profesor Jones udowadnia nam, iż można łatwo ostudzić żar gazowego ognia, gdy się dobrać odpowiednie tony muzyczne.

Kto nie wierzy, niechaj spróbuje, ale niech nie zaniedba... za wezwać straży ogniowej.

Na straży przeciw górom lodowym.

Od chwili gdy w roku 1912-ym okręt „Titanic” zatonął skutkiem zderzenia z górą lodową, Stany Zjednoczone z ramienia wszystkich zainteresowanych państw podjęły straż przeciwko temu niebezpieczeństwu na północnym Oceanie Atlantyckim.

Zadanie patrolujących statków nie jest bynajmniej łatwe. Podczas gdy wszystkie inne okręty starannie lody omijają, patrolujące statki muszą badać z bliska niebezpieczne masy i o stanie ich donosić okrętom telegrafem bez drutu.

Od czasu urzędzenia tej służby wyjaśniono wiele rzeczy dotyczących pływających gór lodowych.

Okazało się bajką przypuszczenie, że odezwanie się echa zwiastuje sąsiedztwo gór lodowych. Także przypuszczenie, że zmiana temperatury i chłodny wietrzyk zwiastuje bliskość niebezpieczeństwa, nie jest trafne.

Również obecność ptaków nie jest dowodem. Dokładne szczegóły dają się uzyskać tylko przez ciągłą straż, która dwa razy dziennie rozsyła swoje radiotelegraficzne wiadomości do znajdujących się na oceanie okrętów wszystkich narodowości.

Koszta tej straży nad górami lodowymi ponoszą wszystkie narody w stosunku do ilości ich statków, kursujących tą drogą.

mity pisarz, musi: albo w ciągu tygodnia wiać z panią baronessą ślub kościelny albo natychmiast wyjechać z granic kraju.

— Ach, mój przyjacielu! — krzyknął radośnie pisarz. — Czyż nie jestem genialnym człowiekiem? Wszak przewidziałem, że pan się do mnie pofatyguje! Zapewniłem pana, że to przewidziałem! I zapewniam pana także, że i nie wezmę religijnego ślubu z panią baronessą, i nie wy nie wysłacie mnie z kraju!

Przy tych słowach wyjął z kieszeni arkusz papieru i z niskim ukłonem wręczył go komisarzowi.

— Z tego dokumentu dowiedzi się pan, iż jestem od ośmiu lat żonaty, wzięciem najreligijniejszy ślub na świecie, jestem szczęśliwym małżonkiem i nie mnie szczęśliwym ojcem trzech zdrowych dziewczuszek i pięciu jeszcze bardziej zdrowych chłopców. Czy rozumie pan teraz, o co chodzi?

Komisarz wstał.

— Przyznaję się, że nic z tego nie rozumiem, ale wyjaśnienie pańskie mi wystarczy. Proszę mi wybaczyć, że ośmieliłem się pana niepokoić. Moje uszanowanie!

A znakomity pisarz myślał: — Czyż nie jestem bezczelnie współczesnym człowiekiem? Zawsze trzeba myśleć o reklamie! Jeśli jest hałas, wrzask, rozgłos — powodzenie jest z góry zapewnione.

I, przypomniawszy sobie o straconym czasie, poszedł do gabinetu dyktować dwanaście opowiadań i pisać trzynaste.

(Przetłumaczył W. P.).